Rok VIII. Nr. 219. Sosnowiec, czwartek 10 sierpnia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Redakcji ... 247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek. nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Brutalna odpowiedź Niemiec pod adresem Francji.

Należy poskromić bandytów hitlerowskich!

PARYŻ, 9. 8. (wł.) Brutalna, a nawet lekceważąca odpowiedź, którą von Bülow dał przedstawicielom Francji i Anglji na ich interwencję w obronie niepodległości Austrji jest żywo omawiana w całej prasie francuskiej. Poszczególne pisma podkreślają, że odpowiedź Niemiec w szczególności dotyka Francję swoją brutalnością i bezgraniczną złą wolą i nosi wszystkie znamiona prowokacji. Zwraca uwagę fakt, że urzędowe komunikaty niemieckie nie podają treści odpowiedzi, udzielonej Anglji, tak jakgdyby chodziło wyłącznie o obrażenie Francji.

Z głosów prasy francuskiej wynika, że w Paryżu nie spodziewano się tego rodzaju reakcji niemieckiej gdyż nota Francji była zredagowana w tonie niezwykle przyjaznym i nader ostrożnym.

Omawiając wytworzoną sytuację, poszczególne pisma podkreślają, że cała ta sprawa stanowi wyłom w pakcie czterech. Jedynem wyjściem z obecnego położenia musi być skierowanie całej sprawy zamachów niemieckich na Austrję do rady ligi narodów.

„Journal des Debats" podkreśla nie bez pewnego rozgoryczenia dwulicową rolę Włoch i zaznacza, że sytuacja jest niezwykle groźna. Niemcy wyraźnie dążą do zagarnięcia Austrji. Francja musi dać do zrozumienia Berlinowi, że nie dopuści do tej aneksji, nawet przy użyciu siły fizycznej. Ostrzeżenie takie winno być przesłane natychmiast ażeby otrzeźwić rozpalone głowy dzisiejszych rządzicieli Niemiec. Jutro może być zapóźno, gdyż każdy objaw słabości aljantów rozzuchwala i wzmacnia rozmach bandytyzmu hitlerowskiego. W tej chwili — kończy „Journal des Debats" — ważą się losy Europy.

HITLEROWCY ZAMORDOWALI ESKORTOWANEGO WIĘŹNIA

BERLIN, 9. 8. PAT. Biuro Wolffa z Detmold donosi, że b. sekretarz bawarskiego premjera Eisnera socjaldemokrata Fechenbach, został podczas przewożenia go do obozu koncentracyjnego zastrzelony przez konwojentów. Według komunikatu, Fechenbach usiłował zbiec.

—:O:—

WYPADEK NA KOP. „JOWISZ"

Na kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, w elektrowni zostali wczoraj poparzeni niebezpiecznie prądem dwaj robotnicy, Andrzej Wojtasik i Kazimierz Musialik, obaj z Wojkowic Komornych.

Przewieziono ich do szpitala w Czeladzi.

Co było przyczyną katastrofy lotniczej braci Adamowiczów.

HARBOUR GRACE, 9. 8. PAT. W wyniku szczegółowych badań wyjaśniono całkowicie szczegóły katastrofy samolotu braci Adamowiczów. Okazuje się, iż samolot stracił równowagę i przewrócił się, gdyż lotnicy niedostatecznie obeznani z terenem, lądując wpadli na pobliskie krzaki, okalające lotnisko i przez to ulegli rozbiciu. Przywiezieni do szpitala lotnicy oświadczyli, iż Harbour Grace miało być ich pierwszem miejscem lądowania, gdzie zaopatrzyć się mieli w zapas benzyny i oliwy, potrzebnej dla dokonania przelotu.

Hitlerowcy wtargnęli do Szwajcarji i przeprowadzili rewizję w elektrowni

BERN, 9.8 (PAT). Oddział umundurowanych hitlerowców przeszedł dziś granicę niemiecko szwajcarską w pobliżu Bazylei i wkroczywszy na terytorjum Szwajcarji do miejscowości Villen przeprowadził rewizję w miejscowej elektrowni, hitlerowcy bowiem posądzili dozorcę miejscowej elektrowni o działalność komunistyczną.

Katastrofa w eskadrze gen. Balbo u progu Europy.

LIZBONA, 8.9. Eskadra gen. Balbo wystartowała dziś przed południem z Azorów.

W Horcie podczas startu grupy dowodzonej przez gen. Pellegrinie go jeden z wodnopłatowców przewrócił się.

Jeden z członków załogi uszkodzonego hydroplanu por. Squaglia przewieziony po katastrofie do miejscowego szpitala wkrótce potem zmarł. 3 hydroplany eskadry, które pozostały razem z uszkodzonym hydroplanem, po pewnym czasie wystartowały dalej.

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 9. 8. Marsz. Piłsudski przedłużył swój urlop wypoczynkowy w Pikiliszkach do połowy sierpnia. 16 sierpnia marsz. Piłsudski wraca do Warszawy i obejmie urzędowanie w ministerjum spraw wojskowych.

—:O:—

KPT. SKARŻYŃSKI MAJOREM.

WARSZAWA, 9 8. Kpt. Skarżyński zwycięzca Atlantyku, ma być w najbliższych tygodniach mianowany majorem.

—oOo—

TAJFUN NA KOREI ZNISZCZYŁ 2.000 DOMÓW I ZATOPIŁ 360 STATKÓW.

LONDYN, 9. 8. Z Tokjo donoszą, że rozmiary katastrofy, spowodowanej przez tajfun na Korei są większe, niż pierwotnie przypuszczano, 2.000 domów zostało zniszczonych, 360 statków rybackich zostało zatopionych lub roztrzaskanych o brzegi, 1.020 łodzi uległo uszkodzeniu. Dotychczas ustalona liczba zabitych wynosi 27 osób, liczba rannych zaś 2.001, jednakże liczba ofiar jest znacznie większa, albowiem o losie 230 osób brak jest dotychczas wiadomości i istnieje obawa, że większość z pośród nich znajduje się wśród zabitych.

—:O:—

ZAMIESZKI NA KUBIE TRWAJĄ.

HAVANA, 9. 8. PAT. Rozruchy w stolicy Kuby trwają w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym w czasie zajść zabitych zostało 2 policjantów, a 2 innych odniosło rany. Oddziały wojskowe powróciły do koszar. Obserwatorzy neutralni wyrażają zapatrywanie, że prezydent Machado powinien zdecydować się dziś, czy przyjmie formułę ambasadora Wellesa i opuści Kubę, czy też przeciwstawiać się będzie anarchji i rewolucji z nieuniknioną interwencją Stanów Zjednoczonych.

Z różnych miejsc kraju donoszą o poważnych zaburzeniach.

—::O::—

SZAJKA NIEMCÓW GRABIŁA SKARB PERSKI.

TEHERAN, 9.8 PAT. Przeciwko b. dyrektorowi banku narodowego perskiego dr. Liendenblatowi i wyższym urzędnikom tego banku, przeważnie narodowości niemieckiej, wniesiono akt oskarżenia o defraudację znacznych sum pieniędzy państwowych.

Akt oskarżenia wymienia poważną kwotę przekazaną na rachunek oskarżonych ze znaczną stratą dla banku narodowego perskiego. Wszyscy oskarżeni stanowili zorganizowaną, od dawna działającą w porozumieniu, szajkę.

Z kraju i ze świata

OBRAZIŁ SIĘ ZA HITLERA.

BIAŁYSTOK, 9.8. Z Wołkowyska donoszą o niezwykłym wypadku.

Trzej chłopcy żydowscy, 12-letni Mojżesz Kropień, 15-letni Lejba Krajer i 10-letni Szloma Dolkowicz siedzieli na ulicy przed jednym z domów, prowadząc między sobą pogawędkę.

W pewnym momencie chłopcy pokłócili się, przyczem Krajer nazwał Kropienia Hitlerem.

Obrażony chłopiec w najwyższem uniesieniu wyciągnął z kieszeni scyzoryk i uderzył nim Krajera w bok. Krajer padł na ziemię, brocząc krwią.

Po przewiezieniu Karjera do przychodni lekarskiej ,okazało się, że ostrze noża przebiło również opłucną. Krajer pozostał obecnie w szpitalu. Stan jego jest ciężki.

Kropień przerażony swym czynem zbiegł i dotąd ukrywa się.

—:O:—

CYKLON NAD LENINGRADEM.
Newa zalewa miasto.

MOSKWA, 9.8. Lenngrad nieoczekiwanie nawiedzony został powodzią, spowodowaną przez cyklon, który przeszedł nad miastem i okolicami.

Poza cyklonem olbrzymie masy chłodnego podbiegunowego powietrza napłynęły nad miasto, wiatr północno — zachodni spowodował podniesienie się wody na Newie o 1 m. 75 cm. ponad poziom normalny.

Woda wystąpiła z brzegów na wyspie Wasiljewskiej i w porcie oraz po stronie petrogradzkiej. Pod wodą znalazł się centralny park kultury i odpoczynku.

Pospiesznie ewakuują ludność zaś z fabryk cenniejsze maszyny. Oczekuje się dalszego przypływu wód.

—:O:—

STRASZLIWA KATASTROFA PROMU 105 OSÓB UTONEŁO.

KALKUTA, 9.8. Na rzece Magna wydarzyła się straszna katastrofa promu. Znajdowało się na nim 150 ludzi. Silna falą uderzył w prom tak gwałtownie, że ten momentalnie wywrócił się.

Z pasażerów wyratowano przypuszczalnie 45 osób, reszta w liczbie 105, prawdopodobnie znalazła śmierć w nurtach rzeki.

—:O:—

POWIESIŁ SIĘ NA PRZEWODACH WYSOKIEGO NAPIĘCIA.

MUERZZUSCHLAG, 9.8. Wczoraj wieczorem 64-letni właściciel kamerni w Schwobing — Kirchbichl Alojzy Pusterhofer popełnił samobójstwo wieszając się na przewodach wysokiego napięcia.

Wyładowanie elektryczne zwęgliło całkowicie denata. Samobójstwo spowodowało krótkie spięcie i przerwę w dopływie prądu. Pogotowie mechaników, które wyruszyło na linję przewodów, celem ustalenia przyczyny przerwy znalazło dosłownie kłębek zwęglonego ciała ,nie przypominający w niczem ciała ludzkiego.

Grzech pana aptekarza
Wielki skandal w małem mieście

Niewiele potrzeba w Buczaczu, niewielkiem powiatowem mieście Małopolski wschodniej, aby „huczało sensacją".

Zdarzenie jednak, które jest świadkiem w tej chwili, ma niemały, niemał „stołeczny" posmak pikanterji. A przytem — bohaterem jego jest sam pan aptekarz, młody magister farmacji Zygmunt M.

Posłuchajmy co zdarzyło się panu aptekarzowi w małem Buczaczu.

Wiedziano powszechnie w całem mieście, że p. magister ma się ku pannie Eugenji G. urodziwej urzędniczce miejscowego magistratu, że nawet łączy oboje bardzo intymny stosunek.

Magister jako dżentelmen nie chcąc kompromitować panienki głosił na prawo i lewo ,że panna Genia jest jego narzeczona, choć sam nie traktował swego stosunku do niej poważnie.

To „lekkomyślne" przyznawanie się do narzeczeństwa z panną Genią miało stać się niebywałą pszyczyną dużej udręki dla młodego farmaceuty.

Przed paru miesiącami, wespół ze swym przyjacielem, magister M. wydzierżawił aptekę, w której dotąd pracował. Nie chcąc jednak przyznać się przed znajomymi do posiadania znaczniejszej gotówki, opowiadał wszystkim, że 2000 dolarów na opłatę tenuty dzierżawnej pożyczyła mu narzeczona panna Genia G.

Jako prawdziwemu już aptekarzowi, nie wypadało panu M. kontynuować stosunku z magistracką urzędniczką, nadomiar zredukowaną ostatnio, gdyż zerwał z nią. i począł się oglądać za właściwą partją. Nie wiedział, nieszczęsny, do czego zdolna jest kobieta wzgardzona.

Panna Genia nie mdlała nie krzyczała, ani nie sięgała po kwas solny. Poprostu korzystając z własnych zeznań lekkomyślnego farmaceuty, zażądała od niego natychmiastowego zwrotu pożyczonych mu jakoby 2000 dolarów!

Przerażony p. M., nie mając narazie innego wyjścia, przeprosił swą narzeczoną i cofnął zerwanie — po to jednak tylko, aby mieć spokojną głowę dla obmyślenia ratunku. Myślał długo — wreszcie wpadł na pomysł, jak sądził, genjalny.

W czasie umyślnie urządzonej libacji, spoił pannę Genię najdokładniej i wówczas podsunął jej do podpisania oświadczenia, w którem panienka stwierdza, że nigdy aptekarzowi M. nie pożyczała żadnych pieniędzy i nie rości do niego żadnych z tego tytułu protensyj

Uzbrojony w taki „dokument", farmaceuta powtórnie zerwał z panną Genią i w kilka dni później zaręczył się z posażną „wybranką" swego serca.

Przekonał się jednak nieszczęsny, że panna Genia nie należy do tych „gąsek" prowincjonalnych, z któremi można się nie liczyć.

Panna Genia na piśmie zakomunikowała wiarołomnemu, że doniesie policji, iż — wykorzystując jej stan nietrzeźwy, w którym nie zdawała sobie sprawy z tego co czyni — podsunął jej podstępnie do podpisania zrzeczenie się pożyczonych mu pieniędzy, a gdy aptekarz na groźbę tę nie zareagował, wystąpił do sądu ze skargą o zwrot 2000 dolarów.

Nie poprzestając na tem, wysłała do narzeczonej magistra list, w którym zawiadamia ją iż jest matką jego dziecka i z tego tytułu nie dopuści do jej ślubu z aptekarzem. Rezultatem tego listu było zerwanie posażnej panny z farmaceutą-donżuanem.

Nieszczęsny magister M., zagrożony z dwóch frontów, zdobył się na krok heroiczny: zaskarżył pannę Genię o usiłowany szantaż.

Obu procesów oczekuje Buczacz ze zrozumiałem zaciekawieniem.

LUDZIE BEZ ZIEMI.

Do portu „Porte d'Espagne" na wyspie Trinidal przybiła w tych dniach łódź, w której siedziało 7 do ostateczności wygłodzonych i wyczerpanych ludzi. Jak się okazało było to siedmiu zbiegów z francuskiej kolonji karnej w Gujanie (Gayenna).

Władze z wyspy Trinidad są łagodne. Nie zgodziły się wprawdzie na pobyt bandytów na swej wyspie, ale dały im lepszą łódź, zapas wody i żywności na parę tygodni.

Po kilkugodzinnym postoju zbiegowie z potwornej Gujany, z tego urągającego prawom człowieka piekła, pożeglowali ku Haiti.

Może tamtejsi murzyni z byłego San Domingo, krwią polską kiedyś zroszonego, łaskawiej ich przyjmą. Nie można być zbyt okrutnym nawet dla złodzieja, włamywacza czy bandyty, który ucieka z piekła Gujany.

Paragraf 246 Traktatu Wersalskiego
czyli zwrot czaszki króla Makaua.

Legenda, krążąca wśród plemion murzyńskich w Afryce środkowej, opowiada o sułtanie Makaua, wielkim i potężnym władcy, obdarzonym nadzwyczajnemi zaletami. Po śmierci sułtana jego następcy, chcąc za poradą czarodziejów, zatrzymać ducha zmarłego władcy, ustawili czaszkę jego w chacie królewskiej pod czujną strażą wybranych wojowników. Los chciał, że mimo tak czujnej opieki czaszka znikła nagle. Kto, kiedy i jak wszedł w posiadanie cennej relikwji — niewiadomo.

Gdy wybuchła wojna światowa, pewien propagandysta angielski puścił wśród murzynów pogłoskę, że czaszkę sułtana Makaua zabrali Niemcy i zawieźli ją do Berlina. O ile Niemcy zostaną rozbici, aljanci odbiorą im cenną relikwję i zwrócą ją prawym właścicielom. Murzyni z kolonij angielskich i francuskich zgodzili się pochopnei na tę wersję.

Po zawarciu pokoju delegaci murzyńscy nalegali uporczywie na spełnienie obietnicy i na zwrot czaszki sułtana. Wpisano zatem żądanie to do traktatu wersalskiego, jako paragraf 246, na mocy którego rząd niemiecki obowiązuje się w ciągu najdalej sześciu miesięcy zwrócić czaszkę sułtana rządowi brytyjskiemu, ze względu na to, iż czaszka ta była swego czasu zabrana na terytorjum Wschodniej Afryki, przewieziona stamtąd do Berlina i umieszczona w jednem z muzeów.

Po podpisaniu traktatu rząd Rzeszy wyznaczył kilku specjalistów antropologów do przejrzenia i zbadania kolekcyj czaszek w muzeach berlińskich. Mierzyli, badali oglądali — i nic. Jakoś w żaden sposób nie mogli odnaleźć pożądanej czaszki, choć czaszek murzyńskich nie brak było w zbiorach muzealnych.

Tymczasem czas leciał jak na skrzydłach, mijały nie miesiące lecz lata, a murzyni przesyłali z głębi Czarnego Lądu protesty do Foreign Office. Foreign Office przesyłało zkolei protesty do Berlina, do MSZ. co miało miejsce w 1920, w 1922, w 1925 i 1930 roku. Rząd Rzeszy odpowiadał stale, iż poszukiwania trwają i że pewnego pięknego dnia napewne zostaną uwieńczone sukcesem. Ludzie nie mający nic lepszego do roboty twierdzą, że podobno Chamberlain w porozumieniu ze Stresemanem, znudzeni już tą sprawą, zgodzili się na wybranie którejś z czaszek murzyńskich i posłanie jej jako czaszki Makaua. Ale zdaje się, że i to jest legendą.

M. Z.

Rozwścieczony tłum w Budapeszcie
chciał zlinczować Matuszkę.

Onegdaj nastąpiło wydanie osławionego zamachowca kolejowego Sylwestra Matuszki austrjackim władzom sprawiedliwości, przyczem podczas odtransportowania zbrodniarza z więzienia w Budapeszcie na dworzec kolejowy doszło do groźnych awantur i zaburzeń, wywołanych przez liczne tłumy, które usiłowały zlinczować Matuszkę.

Mimo, że czas odjazdu trzymany był przez władze policyjne w tajemnicy, a również nie było wiadomem, z którego dworca nastąpi odjazd Matuszki, publiczność, żądna sensacji dowiedziała się, że Matuszka odjedzie z dworca podmiejskiego w Kelenföld.

Tam też gromadziły się od wczesnego rana tysięczne tłumy. Rzeczywiście o godz. 9-ej zjawiła się przed dworcem karetka więzienna, z której wyszedł Matuszka z kajdanami na rękach i nogach, eskortowany przez 4 policjantów i 4 uzbrojonych dozorców więziennych.

Na widok zbrodniarza w tłumie rozległy się złowrogie okrzyki, na które Matuszka odpowiedział znanym swoim wyzywającym grymasem, wystawiając język w kierunku publiczności. W tłumie zawrzało. Gdy Matuszka powtórzył jeszcze kilkakrotnie wyzywający swój grymas, rozwścieczony tłum przerwał kordon policyjny, usiłując rzucić się na zbrodniarza.

Nie wiele brakowało i Matuszka byłby został dosłownie rozszarpany przez wzburzony tłum, z którym policja musiała stoczyć ostrą walkę. Z wielkim trudem udało się wreszcie uchronić zamachowca przed rozszalałym tłumem i doprowadzić go do pociągu.

Wrogie demonstracje pod adresem Matuszki powtarzały się na wszystkich stacjach, przez które przejeżdżał pociąg, wiozący zbrodniarza. Na wszystkich dworcach skonsygnowane były silne oddziały policji, aby zapobiec ewentualnym ekscesom.

Organizacje państwowej pracy

Wydaje się prawie nieprawdopodobne, aby mogła istnieć w Polsce, działać i tworzyć jakaś organizacja, nie obwarowana statutami, dziesiątkiem prezesów i dygnitarzy, słowem tym całym zewnętrznym blichtrem, który cechuje niemal wszystkie stowarzyszenia i zrzeszenia w kraju

A jednak taka organizacja istnieje.

Życie polskie, szukające nowych dróg, stwarzające różnorakie, a jakżesz odrębne od innych, obcych wzorów — formy— poszczycić się może taką właśnie swoistą organizacją, kuźnicą twórczej pracy obywatelskiej, jaką jest bezwątpienia **ZRĄB.**

Zrąb.

Zrąb narodził się w stolicy. Organizacja przystosowana do wchłonięcia jaknajbardziej wartościowych jednostek — skupia na razie głównie nauczycieli szkół średnich. Zrąb powstał przed trzema laty pod auspicjami ministra oświaty Jędrzejewicza, który był duchowym ojcem tego zrzeszenia.

I wśród pierwszych członków tej, nielicznej wówczas organizacji — powstała myśl reformy szkolnictwa polskiego. Przedsięwzięcie wielkie, doniosłe, ważkie. Kilkaset zebrań, posiedzeń i dysput. W sspokoju, ciszy — bez reklamy i zgiełku. Jak ongiś komisja edukacyjna — tak dziś Zrąb w swoich projektach, wyprzedził na polu reform szkolnych — Europę.

I rozrósł się Zrąb od Wileńszczyzny — po Śląsk, od Gdyni — po Karpaty.

A gdy okrzepł w siłach, tych moralnych, najbardziej cennych — odbył się zjazd zrębowców w ub. roku w Warszawie, liczebnością świadczący o sile atrakcyjnej organizacji.

Bo Zrąb przystąpił do pracy w myśl wskazań marszałka Piłsudskiego o wyścigu pracy, przyjąwszy jako hasło naczelne Jego bezinteresowne oddanie się sprawie kraju, Jego życie biorąc za przykład ofiary i pracy dla państwa.

Do Zrębu mogą należeć wszyscy. Ktokolwiek tylko zechce z siebie cząstkę poświęcić krajowi— może się znaleźć w szeregach Zrębu.

— — — — — —

Drugą, podobną bezstatutową i na podobnych formach opartą organizacją — jest Straż Przednia, o której pisaliśmy niedawno.

Straż przednia — to organizacja starszej młodzieży szkół średnich wszelkich typów.

Okres ideowego dojrzewania młodzieży podzielony został na dwie części. Ta pierwsza, sięgająca niemal do dzieciństwa — to Harcerstwo. Organizacja to potężna, przodująca w kraju — komórkami swemi oplatająca całą dosłownie Polskę. Harcerstwo jest pierwszym etapem wyrabiania i wykuwania charakterów przyszłych obywateli.

Stąd, już młodzieniec — przechodzi do Straży Przedniej.

W Straży Przedniej młodzież dobiera się sama i sama się kieruje.

Nad polskiem morzem, w Gdyni odbył się chrzest Straży Przedniej. To starsze pokolenie, co Polskę budowało — oddać Ją pragnie wraz ze zwycięskiemi sztandarami w ręce młodego pokolenia, w ręce godne i niezawodne, w ręce, które powierzony im sztandar dzierżyć będą wysoko, zawsze i nieugięcie.

(h)

Jak w Z. S. S. R. ściąga się podatki

Instytucja kontrolerów finansowych.

W tych dniach w Rosji sow. zakończona została powszechna kontrola dochodów państwowych, przeprowadzona przez specjalnych inspektorów finansowych. „Inspektorzy dochodów państwowych" są właściwie urzednikami administracji podatkowej, których zadaniem jest dbać o to, aby podatki były należycie ściągane. Chociaż wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i gospodarcze znajdują się pod zarządem państwa, przecież niektórzy dyrektorowie tych przedsiębiorstw nie mogli dotychczas wyzbyć się nałogów swych kolegów w państwach kapitalistycznych i nie chcą ujawnić faktycznego obrotu, podlegającego opodatkowaniu. Na tem cierpi sowiecki skarb prawie tak, jak skarb innych państw kapitalistycznych.

Aby władze podatkowe miały dokonały przegląd obrotów w poszczególnych przedsiębiorstwach powołano przy urzędach podatkowych specjalną komisję do życia, składającą się właśnie ze wspomnianych inspektorów, a mającą do dyspozycji specjalne finansowo-kontrolne brygady. Są to przeważnie członkowie komunistycznych komórek, którym partja poleciła dbać o to, aby podatki były regularnie wpłacane do kasy państwowej przez poszczególne przedsiębiorstwa. „Inspektorów publicznych" jest w ZSSR 3.323 zaś brygad finansowo - kontrolnych 11.943.

„Ekonomiczeskaja Żizń" oznajmia, że „instytucje te wykonały dla władz podatkowych bardzo dużo, od krywając około 19 miljonów rubli ukrywanego obrotu z czego ściągnięto dodatkowe 9.8 miljona rubli podatków".

Kontrola finansowa zdołała również stwierdzić różne niedomagania w aparacie fiskalnym. Okazało się bowiem, że wśród inspektorów podatkowych jest dużo niewykwalifikowanych, którzy nie potrafią wywiązywać się ze swych zadań należycie. Temu w w wielkiej mierze też należy przypisać, że podatki nie napływają do kasy skarbowej w takich rozmiarach, jak przewidywano plan.

Prace nad reformą taryfy osobowej

na kolejach polskich.

W ministerjum komunikacji prowadzone są już od dłuższego czasu prace nad rewizją taryfy osobowej. Zagadnienie to jest trudne i skomplikowane. Reforma jeżeli ma być skuteczna i zadawalająca, musi sięgać do głębi zagadnień zasadniczych.

Dane statystyczne i bezpośrednia obserwacja oddziaływania poszczególnych norm na kształtowanie się ruchu osobowego, wskazują na potrzebne zmiany normalnych opłat, a szczególnie wzajemnego ich ustosunkowania się. Pociąga to za sobą konieczność szczegółowej i zasadniczej rewizji licznych postanowień ulgowych. Rewizja taka niezbędna jest również ze względów finansowych, które nie dopuszczają generalnego obniżenia dochodów kolei z ruchu osobowego.

Z drugiej strony przy projektowanych zmianach niezbędna jest jaknajdalej idąca ostrożność, gdyż ważne interesy ogólne, społeczne i gospodarcze są w wysokim stopniu czułe na wszelkie pociągnięcia taryfowe kolei, zwłaszcza powodujące przesunięcia w dotychczasowem ustosunkowaniu wzajemnem opłat, z którem społeczeństwo. bą!ź co bądź się zżyło.

Nowy cud w Lourdes.

UZDROWIENIE SĘDZIWEGO KAPŁANA.

W Lourdes miało miejsce nowe cudowne uzdrowienie.

Uzdrowionym został ksiądz Lochet, pochodzący z Bretanji, w wieku 63 lat.

Ksiądz Lochet przebył całą niemal wojnę na froncie i został kilkakrotnie ranny. Za bohaterstwo otrzymał Legję Honorową oraz liczne odznaczenia.

Pod koniec wojny w czasie ofensywy niemieckiej na skutek zatrucia gazami dostał gruźlicy, która z powodu zbyt krótkiego leczenia stała się otwartą, tak, że wszelka nadzieja uratowania zasłużonego kapłana zniknęła.

Wobec braku nadziei uleczenia księdza Lochet środkami medycyny przewieziono go do Lourdes i tutaj. po zanurzeniu go do sadzawki, której woda posiada cudowną własność, nastąpiło nagłe i całkowite uleczenie.

Tego samego dnia ks. Lochet poddał się badaniom lekarskim. które wykazały, że jeszcze w przeddzień otwarte ogniska w płucach obecnie są zupełnie zagojone.

Cudowne uzdrowienie wywarło ogromne wrażenie na licznych turystach i szerokiem echem odbiło się w całem społeczeństwie francuskiem.

Rozmaitości

KALENDARZYK ŁOWIECKI NA WRZESIEŃ.

Na podstawie przepisów łowieckich obowiązujących na terenie całego kraju, oprócz województwa śląskiego, we wrześniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo.

Łosie — byki, jelenie — byki (do 15 września), daniele — rogacze (do 15 września), sarny — kozy, łanie, jeleni i danieli, zające — szaraki, zające — bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce—koguty, cietrzewie — kury w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem (od 15 września), bażanty — koguty, bażanty — kury, dropie ,dropie — kamionki (strepety), dzikie indyki — samce, dzikie indyki — samice, żbiki, kuny leśne (tumaki) i norki.

——oOo——

IMIENICY ZNAKOMITYCH LUDZI.

Pewien dziennikarz francuski zabrał cały szereg nazwisk brzmiących identycznie z nazwiskami różnych wielkich osób. Otóż Sekrates jest właścicielem antykwarni na rue le Pelletier w Paryżu. Rafael gra na harmonji w jednej z rosyjskich restauracyj.. Aleksander Dumas jest właścicielem składu stylowych mebli na rue St. Plecide Na rue Lafontaine mieszka malarz z długą brodą, który nazywa się Jau Jakób Rousseau. Na bulwarze Rochecheuart mieści się garaż Mauricea Chevalier. Na avennue Cleber dwaj architekci założyli biuro: jeden z nich nazywa się Danton, a drugi Kamil Desmoulins,

——xOx——

CZTERY ARMJE W IRLANDJI.

Komplikacja stosunków wewnętrznych w Irlandji pociągnęła za sobą powstanie rozmaitych sił zbrojnych. Obecnie istnieją cztery armje a) armja regularna ,b) armja republikańska, składająca się ze zwolenników do Valery, c) gwardja narodowa ((. zw. niebieskie koszule), która się składa z członków opozycyjnych grup Cosgravea, d) nowa straż obywatelska, utworzona z inicjatywy rządu de Valery, a składająca się wyłącznie z ludzi, którzy brali czynny udział w powstaniu 1916 r. oraz w wojnie domowej r. 1922

Straż obywatelska, jako formacja zupełnie nowa, utworzona została w celu przeciwstawienia się „niebieskim" koszulom generała O'Duffy, naczelnego wodza i organizatora tych grup, które zjednoczyły się pod nazwą gwardji narodowej. Gwardja narodowa zajmuje stanowisko opozycyjne wobec rządu de Valery, przeciw któremu zamierza prowadzić energiczną akcję. Generał O'Duffy zapowiedział mobilizację i przemarsz swoich wiarusów w Dublinie, na co rząd odpowiedział nietylko zakazem odbycia demonstracji, ale i śpieszną mobilizacją straży obywatelskiej, która obsadziła gmach parlamentu irlandzkiego i wszystkie budynki rządowe.

Na Zielonej Wyspie niema wciąż jeszcze spokoju, choć wszystkie dezyderaty polityczne Irlandji zostały osiągnięte.

——oOo——

PRASA JEST JAK KOBIETA...

Głosy amerykańskich czytelników.

Pewne pismo nowojorskie zadało swym czytelnikom pytanie:

Jakie są podobieństwa między kobietą a prasą?

Mimo to, że pytanie jest raczej niespodziewane i należy do rzędu tych, które się rodzą już po powstaniu odpowiedź, wielu czytelników nadesłało sporo uwag ciekawych i dowcipnych.

Oto kilka z nich:

Wszyscy narzekają na swoje żony i na swoje gazety, ale się z niemi nie rozstają.

— Prasa jest jak kobieta: chce wiedzieć wszystko!

— I kobieta i prasa lubi mieć w polemice ostatnie słowa!

— Prasa i kobieta — dwie ozdoby życia.

Pilnuj swojej gazety i swojej żony. Nie zaglądaj do gazety sąsiada ani do jego żony.

771.827 członków w 1.480 spółdzielniach

Wspólny kapitał -- zgórą pół miljarda

Unja związków spółdzielczych w Polsce skupia w 4-ch związkach 1.480 spółdzielni; z tego przypada na związek spółdzielni polskich 625 na związek spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu 485, na związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie 221 i na związek rewizyjny spółdzielni kółek rolniczych w Krakowie 122 spółdzielnie.

W spółdzielniach wykazano 771,827 członków, przyczem 425,183 członków przypada na rolników, pozostali zaś rekrutują się z pośród rzemieślników, drobnych przemysłowców, kupców, urzędników, robotników i zawodów wolnych.

Kapitały obrotowe wszystkich spółdzielni wyniosły 558 milj. zł.

Najpoważniejszy dział pracy przedstawiają spółdzielnie kredytowe. Ich kapitały obrotowe dochodzą do 333,6 milj. zł. Stan udzielonych pożyczek wyniósł 270,7 milj. złotych.

Wśród udzielonych pożyczek na pierwszy plan wysuwają się pożyczki rolnicze. Na podstawie specjalnej ankiety stwierdzono, że pod koniec ub. roku na ogólną sumę 211,4 milj. zł. kredytów pożyczki rolnicze wyniosły 119,5 milj. zł.

Odrębną grupę stanowią spółdzielnie rolniczo - handlowe dotknięte najbardziej obecnym kryzysem. Mimo zmniejszonych obrotów do 122 milj. zł., spółdzielnie te przystąpiły do upłynnienia udzielonych pożyczek towarowych, zmniejszając równocześnie poważnie własny stan zadłużenia.

Również spółdzielnie mleczarskie zostały dotknięte przez kryzys. Ich obroty osiągnęły kwotę 30 milj. zł., wskutek zmniejszenia wywozu.

Z pozostałych grup spółdzielni, spółdzielnie spożywców rozwijają się normalnie, szczególnie te, które wypłacają członkom dywidendę towarową. W tych spółdzielniach zaznacza się znaczny przyrost członków. Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane ze względu na brak kredytów nie rozwinęły szerszej działalności. Spółdzielnie rzemieślnicze i kupieckie rozwijają się normalnie.

Zagłębie Dąbrowskie jest szczególnie dobrym terenem dla spółdzielni, co wykazują statystyki.

Nie przez Skarżysko, a przez Kraków pojedzie wycieczka do Lwowa

na zjazd zw. podof. rezerwy.

Wczorajszy komunikat prasowy dotyczący trasy pociągu do Lwowa via Będzin—Strzemieszyce—Olkusz—Skarżysko uległ zmianie.

Wszyscy uczestnicy wycieczki do Lwowa, tak z Zagłębia, jak i z G. Śląska zgrupują się w sobotę, o godz. 16 w Sosnowcu i stąd odjadą przez Kaźmierz, Kraków, a nie przez Olkusz—Skarżysko.

Osoby pozamiejscowe korzystają w drodze powrotnej z 70 proc. zniżki kolejowej.

Równocześnie wyjaśnia się, że koszt przejazdu jednej osoby z Sosnowca do Lwowa wynosi zł. 16.50 w obie strony, t. j. tam i z powrotem.

Noclegi są zapewnione po cenach zniżonych. Uczestnicy zjazdu i wycieczki, za okazaniem karty wstępu, korzystają z bezpłatnego wstępu na zabawę ogrodową (ludowa — festyn — kiermasz), z ulgowych przejazdów tramwajami, z ulgowych biletów na zwiedzanie panoramy racławickiej, muzeów i innych zabytków historycznych, z ulg w restauracjach, zaopatrzonych nalepkami z odpowiednim napisem.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc w pociągu wskazany jest pośpiech.

Zapisy przyjmują do piątku włącznie wszystkie zarządy kół zw. podof. rez. (W Sosnowcu, ul. Teatralna 4 i Piłsudskiego 16).

Krwawa bójka w Dąbrowie

o granicę między domami.

Pomiędzy mieszkańcami Dąbrowy, Pawłem Cieplakiem (Wesoła 5) i Ignacym Bieniem (Wesoła 7) istniał od szeregu miesięcy spór o granicę, sąsiadujących ze sobą dwuch nieruchomości.

Zwaśnieni sąsiedzi spotkali się onegdaj na podwórku oko w oko. Przy takiem spotkaniu nie obeszło się oczywiście bez ostrej sprzeczki słownej, która niebawem zamieniła się w krwawą bójkę. Więcej wojowniczy Cieplak uderzył kamieniem Bienia w twarz, przetrącając mu kość nosową. Rannego przewieziono do szpitala. Cieplakiem zajęła się policja, przekazując go władzom sądowym.

Skazanie szajki fałszerzy pieniędzy

przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęła wczoraj czwórka niebezpiecznych fałszerzy pieniędzy, która z końcem ub. roku zalała falsyfikatami całe Zagłębie.

Z chwilą ukazania się na rynku fałszywych 10 i 5 złotówek, policja przeprowadziła energiczne dochodzenie, które niebawem uwieńczone zostało pozytywnym wynikiem.

Szajka fałszerzy została ujęta wraz z hersztem **32-letnim Janem Karbownikiem, mieszkańcem Dąbrowy Górniczej (Legjonów 71). Za kratkami znalazł się prócz niego 19-letni jego brat Mieczysław, następnie Bronisław Kemara z Olkusza (Pakuska) oraz Stanisław Gębala z Wolbromia (Fabryczna 101), w którego mieszkaniu fabrykowano falsyfikaty.**

Jak ustalono, fałszerze puścili w obieg około 2.000 sztuk fałszywych monet.

W wyniku rozprawy skazany został **Jan Karbownik na cztery lata więzienia, Mieczysław Karbownik na trzy lata oraz Bronisław Kemara i Stanisław Gębala na dwa lata.**

Niebezpieczna szajka złodziei kopalnianych w Zagłębiu

osadzona więzieniu.

Od kilku miesięcy Grodziec, Wojkowice Komorne i okoliczne miejscowości były terenem operacyjnym nieuchwytnej szajki złodziejskiej, która w bardzo śmiały sposób dokonywała rabunków.

Z kopalni „Jowisz" oraz grodzieckiego towarzystwa w Grodźcu masowo ginęły szyny kolejowe, części maszyn oraz różne materjały budowlane. Policja zarządzała niejednokrotnie obławy, które nie przyniosły żadnego rezultatu, zarządy zaś kopalni poleciły zdwoić ilość stróży nocnych, by choć tym sposobem odstraszyć złodziei.

Do wykrycia szajki złodziei przyczynił się dopiero anonim, przesłany władzom bezpieczeństwa w Grodźcu, w którym wskazano osobę i miejsce zamieszkania głównego sprawcy kradzieży, po ostatnim rabunku 56 desek w grodzieckiem towarzystwie.

Złodziejem okazał się znany w Zagłębiu **Stefan Bryk** (Wojkowice Kom., Wspólna 1), karany kilkakrotnie więzieniem za różne przestępstwa, który do towarzystwa dobrał sobie Józefa Małotę i Kryspina Kaczmarczyka z Grodźca.

Skradzione deski Bryk ulokował w szopie Jana Rabsztyna w Wojkowicach Kom., a następnie sprzedał je za 40 zł. niejakiemu Stanisławowi Magnerowi.

Wczoraj Bryk został skazany przez sąd w Czeladzi na 8 mies. więzienia, Małota i Kaczmarczyk zaś po 6 mies. więzienia. Magnera oskarżonego o paserstwo skazano na 220 zł. grzywny, natomiast Rabsztyna, który tłumaczył się, że deski ulokowano w szopie bez jego wiedzy, sąd uniewinnił.

Wielki kongres kupiectwa w Toruniu.

W dniu 24 września rb. odbędzie się w Toruniu wielki kongres kupiectwa pomorskiego z udziałem delegatów wszystkich chrześcijańskich organizacyj kupieckich z całego kraju.

Zadaniem kongresu jest omówienie warunków znośnej egzystencji dla kupca w dzisiejszych możliwościach gospodarczych. W szczególności omówione będą zagadnienia oddłużenia kupiectwa, unormowania świadczeń socjalnych, godzin pracy, spoczynku niedzielnego, obniżenia stopy dyskontowej itd.

Na zjazd, który odbędzie się pod protektoratem naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, zaproszeni zostali przedstawiciele najwyższych władz państwowych. Uczestnicy kongresu po obradach zwiedzą Gdynię, gdzie podejmowani będą przez miejscowe towarzystwo kupców.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 10 Czwartek

Dziś: Wawrzyńca
Jutro: Zuzanny
Wschód słońca: 4.25
Zachód słońca: 19.13

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 10 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu z Warsz. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Ogrodu Bagatela. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35 D. c. koncertu. 12.55. Dz. południ. 14.45. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.45 Kronika harcerska. 15.50. Płyty 16.06. Program dla dzieci. 17.15. Pieśni słowiańskie. Piosenki w wyk. A. Iżykowskiego. Akomp. L. Urstein. 18.00. Jazz na 2 fortep. 18.15. Odczyt ze Lwowa. 18.35. Koncert ork. P. R. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Drzewa żubry. 20.00. Koncert popul. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Kom. roln 21.10 Recital skrzypc. 22.00. Muzyka tan. 22.35. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 10 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kom. harcerskie. 15.50. Płyty. 16.15. Obrazek dla dzieci. 16.30. Płyty. 17.00. Tr. z Warsz. 18.00. Płyty. 18.15. Odczyt ze Lwowa. 18.35. Koncert z Warsz. 19.10. Feljeton sportowy. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Tr z Warszawy i Ciechocinka.

WARSZAWA.

Piątek, 11 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego 77.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.35. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotnicza. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska. 16.00. Koncert popul. 17.00. Przegląd wydawnictw. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt z Wilna. 18.35 Recital śpiew. 19.05. Dokąd jechać i jak się urządzić? 19.10. Płyty. 19.20 Rozmaitości, 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Koncert symf. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Dokąd jechać w święto. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

——(o)——

Z KIELC.

(k) **Kradzieże.** Szajndla Rozenholc, zam. w Kielcach przy ul. Nowy — Świat 27, zameldowała, że w czasie nieobecności domowników skradziono jej z mieszkania 140 zł. gotówki.

— Antonina Miszczukowa, zam. w Kielcach przy ul. Polnej 8, zameldowała, że nieznany sprawca z niezamkniętego strychu, skradł jej mężowi uprząż, wartości 33 zł.

(k) **Usiłowanie zabójstwa.** Józef Biegaj, zam. w Pile — Lachowskiej, gm. Włoszczowa, pow. włoszczowskiego, zameldował, że zięć jego Wincenty, zamieszkały z nim usiłował pozbawić go życia jego syna Aleksandra — wystrzałem z rewolweru, na tle nieporozumień majątkowych.

Z SOSNOWCA.

POZDROWIENIA HARCERSKIE

Czwarta zagłębiowska drużyna harcerska przesyła za naszem pośrednictwem pozdrowienia z obozu w Czernie koło Jędrzejowa, zawiadamiając jednocześnie rodziców i koło przyjaciół, że uczestnicy obozu wracają do Sosnowca w sobotę o godz. 21 m. 11.

——oOo——

(s) **Z seminarjum męskiego w Sosnowcu.** Na kursie IV seminarjum naucz. męskiego w Sosnowcu, są wolne cztery miejsca. Kandydaci z 7 lub 8 klasy gimn., ubiegający się o przyjęcie na kurs IV, winni złożyć podania w sekretarjacie szkoły.

(s) **Gimnazjum żeńskie tow. żyd. szkół w Sosnowcu** (ul. Sadowa Nr. 6) zostaje z początkiem bieżącego roku szkolnego przekształcone na gimnazjum koedukacyjne. Już w roku szkolnym 1933-34 klasa I nowego typu (dawniej klasa III) i klasa IV starego typu prowadzone będą jako koedukacyjne. W latach dalszych całe gimnazjum ulegnie stopniowo przekształceniu. Również powstaje przy gimnazjum w miejsce dotychczasowych klas wstępnych, koedukacyjna szkoła powszechna.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w dn. 1 bm. — 7 bm. 591 szt. bydła, 1023 szt. świń, 190 cieląt, razem 2604 sz. zwierząt.

Płacono w dniu 7 bm. za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło 43 gr. do 76 gr., cielęta od 50 do 80 gr., świnie od 90 gr. do 1.40 zł.

Przebieg targu: Spęd normalny, targ ożywiony, tendencja lekko zwyżkowa.

Z BĘDZINA

(b) **Zarząd związku podoficerów w Będzinie** zawiadamia swych członków, ich rodziny oraz sympatyków, że zapisy na wycieczkę 3-ch dniową 12, 14 i 15 bm. do Lwowa przyjmuje komendant koła p. Prażak (Będzin, Kołłątaja 28, skład obuwia) do dnia 11-go bm. do godz. 17-ej. Koszta przejazdu w obie strony 16.50 zł.

Z CZELADZI.

(c) **Zbiórka strzelecka.** W sobotę o godz. 18-ej, w szkole na Stalce odbędzie się zbiórka członków związku strzeleckiego w Czeladzi, na której przeprowadzona będzie próba strzelania o P. O. S.

(c) **Pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej.** Dziś w godzinach rannych, po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele parafjalnym wyrusza organizowana rokrocznie w Czeladzi pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej. Odjazd nastąpi autobusami. Powrót pielgrzymki 16 b. m.

Z DĄBROWY.

PÓŁKOLONJE DLA BIEDNYCH DZIECI W ZĄBKOWICACH.

Komitet do spraw bezrobocia w Ząbkowicach urządził w roku bieżącym półkolonje dla biednej dziatwy, której rodzice są bez pracy

Z półkolonji korzysta zgórą 100 dzieci. Otrzymują one codziennie śniadanie i obiad. Kierowniczką półkolonji jest przełożona szkoły powszechnej, p. Tasiecka. Całkowite koszty utrzymania półkolonji pokrywa wydział opieki społecznej sejmiku będzińskiego.

——:O:——

SAMOCHÓD PRZEJECHAŁ 80-LETNIĄ STARUSZKĘ w STRZEMIESZYCACH.

Nieszczęśliwy wypadek przejechania samochodem osobowym 80-letniej staruszki, Franciszki Walotek miał miejsce onegdaj na ulicy Dąbrowskiego w Strzemieszycach.

Wypadek zdarzył się w chwili, kiedy Walotkowa przechodziła z jednej strony ulicy na drugą. **Doznała ona złamaniu obojczyka i prawej ręki. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.**

Kierowcę samochodu K. Liberskiego przekazano władzom sądowym.

Siedem lat trwa komasacja gruntów w Rokitnie Szlacheckiem.

W roku 1925, Rokitno Szlacheckie dotknięte zostało klęską olbrzymiego pożaru, którego ofiarą padła bodaj połowa domów wsi.

Pogorzelcom nie chciano odrazu wydawać zezwolenia na odbudowę domów albowiem projektowana była komasacja gruntów.

W tymże samym czasie przybył do wsi urzędnik, mający prowadzić komasację. Utworzone zostało we wsi specjalne biuro, za które czynsz w wysokości 1200 zł. rocznie muszą opłacać mieszkańcy wsi. Być może, że nie narzekaliby mieszkańcy na ten włożony na nich ciężar, gdyby nie to, że sprawę komasacji prowadzi się już 7 lat, a jest ona jeszcze daleka od urzeczywistnienia.

Przez 7 lat mieszkańcy opłacają czynsz za lokal, biura, którego prace idą żółwim krokiem. W tym czasie przesunęło się już przez wieś paru mierniczych, lecz jak widać pracę niezbyt daleko posunęli. Ostatnio wyjeżdżała w tej sprawie do urzędu ziemskiego w Kielcach delegacja, której niestety nie określono terminu ukończenia komasacji trwającej od 7 lat.

Sprawę komasacji wsi, znajdującej się na terenie powiatu zawierckiego, prowadzi powiatowy urząd ziemski w Włoszczowie. Ostatnio bawił w Rokitnie komisarz ziemski z Włoszczowy, który oświadczył mieszkańcom, że sprawa ta jest na dobrej drodze, a ukończeniu komasacji przeszkadza tylko brak mierniczych.

Stwierdzić należy, że stan obecny wprowadza chaos i rozgoryczenie, wielu mieszkańców bowiem pobudowało domki na wskazanych przez biuro placach, a które dopiero w przyszłości mają do nich należeć. Z wybudowaniem zabudowań gospodarczych, ciągle się wieśniacy wstrzymują, gdyż nie zezwala na to urząd gminny.

Pożądane byłoby, aby władze zainteresowały się tą sprawą, gdyż, jak opowiadają wtajemniczeni, przez 7 lat można skomasować nie jedną, lecz 2 — 3, a nawet cztery wsie.

Żniwa pod okiem komornika.

Przy każdem powróśle — pieczęć.

Pani Wasp z Ringshall w Anglji jest osobą zamożną ale w kłopotach, jak większość ziemian w tych czasach otrzeźwienia po zbyt dobrej konjunkturze, gdy to się pożyczało na prawo i na lewo, nie myśląc o tem, że żyto i kartofle nie mogą być zawsze tak drogie jak lornetki i motocykle.

Pani Wasp była jedną z tych lekkomyślnych, nic więc dziwnego, że dziś stanęła wobec sytuacji wręcz gorzkiej: wierzyciele naciskają. a ona w kasie ma trochę niewykupionych weksli.

— Gdzie się ruszę — tam pieczęcie komornika — poprostu nie wiem gdzie przed tym widokiem uciec. Idę wówczas w pole.

Pewnego razu mało ją i tam szlak nie trafił, albowiem. o nieba! na jej pani Wasp, polu pszenicy wprawdzie nie pieczęć komornika. ale sam komornik zamieszkał.

Zjechał z namiotem i zamieszkał. Trzech policjantów na zmianę trzyma wartę, a komornik leży na łóżku polowem i czyta Dikensa.

Zdrętwiała na ten widok pani dziedziczka, ale cóż było robić! Komornik czeka na sprzęt, by natychmiast każdy snopek pieczętować, a pani Wasp tak dalece pogodziła się z niewesołą myślą, że do namiotu przysyła obiady....

Kot o siedmiu łapach.

Straszne narzędzie angielskich tortur.

Zły czas nadszedł na bandytów angielskich. Tzw. „Kot" jest w robocie. Co to jest „Kot"? dyscyplina o 7 rzemieniach. Ale musi to być coś wyrafinowanie skonfekcjowanego, gdyż rzadko który delikwent wytrzyma na jednem posiedzeniu (a raczej „postaniu", gdyż egzekucja odbywa się na stojący) całą porcję.

Musi to być nielada rzecz dostać tym „kotem" po grzbiecie, skoro sądy bynajmniej nie szafują tą karą. Wymiar waha się najczęściej między kilku a kilkunastoma plagami.

Egzekucja odbywa się w obecności lekarza i jest obwarowana różnemi zastrzeżeniami... Np. nie wolno walić zemdlonego.

Zapewne prawodawca średniowieczny wydał ten zakaz w imię skuteczności kary, bo cóż „sprawiedliwości" przyjdzie z katowania człowieka nieprzytomnego. Nie na to torturują, by „gość" nie czuł. Ale oto jak pewien więzień angielski wykorzystuje obecnie ten regulamin tortury bata.

Skazany na 15 plag (i 2 lata więzienia) zemdlał zaraz po pierwszem „muśnięciu" „kota" i według przepisu dostał się do szpitala.

Tam wygoili mu plecy, dali na wzmocnienie i po pięciu dniach odesłali na „ciąg dalszy". Ale zaledwie wszyscy się ustawili do „aktu sprawiedliwości" — delikwent wpadł w omdlenie. O jakiejś symulacji nie było mowy — lekarz stwierdził wszystkie objawy głębokiego omdlenia.

Marsz więc do szpitala na dalsze wzmacnianie nerwów. Historja z omdlewaniem na widok „kota" powtarza się co 5 dni i drab stale tyje w szpitalu, biorąc brom i walerjanę. Dwa lata miną jak z bicza trzasł i 14 plag „kota" delikatny więzień nie wybierze.

To się nazywa mieć szczęście.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Lustracja półkolonji letnich.** W tych dniach bawił w Zawierciu delegat wojewódzkiego wydziału opieki społecznej p. Matjaśkiewicz, ktory dokonał lustracji półkolonij letnich, prowadzonych przez miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym z Zawiercia oraz półkolonji, prowadzonych przez Z. P. O. K.

Takiej samej lustracji półkolonji dokonał p. Matjaśkiewicz na terenie powiatu, a mianowicie: w Łazach, Wysokiej, Rokitnie Szlacheckiem, Wyszkowie i obozu P. W i W. F. na Centurji.

P. Matjaśkiewicz stwierdził, że wszystkie półkolonje są prowadzone wzorowo.

——oOo——

Z OLKUSZA.

(ol) **Na urlop.** Wicestarosta olkuski, p. E. Trzuadel z dniem 9 bm. korzysta z 6 tygod. urlopu wypoczynkowego.

(ol) **Ze związku podof. rezerwy.** Dotychczasowy prezes związku pod. rezerwy, p. J. Barankiewicz zrzekł się stanowiska prezesa wobec czego do czasu walnego zebrania obowiązki te pełni p. Józef Jarno.

(ol) **Mistrzostwa w strażach.** W strzelaniu z wiatrówki na 15 mtr. pierwsze miejsca zdobyli: p. Antoni Latacz ze straży strzegowskiej (gm. Pilica) 81 punktów i p. Henryk Kalarus ze straży bydlińskiej (gm. Dłużec) 55 punktów.

(ol) **W sprawie koedukacji.** W związku z nową ustawą o skasowaniu zwrotu **opłat za dzieci funkcjonarjuszy państwowych w prywatnych szkołach ogólno kształcących i zawodowych pracownicy państwowi i komunalni w Olkuszu, poczynili starania u władz szkolnych o zezwolenie na przyjęcie ich córek do odpowiednich klas państwowego gimnazjum męskiego w Olkuszu i tem samem zamienienie tego gimnazjum na koedukacyjne.**

Jak się dowiadujemy, władze szkolne nie przychyliły się narazie do tej prośby, czyli w tym roku córki tych funkcjonarjuszy muszą uczęszczać do gimnazjum prywatnego (koła P. M. S.), które jednak przewiduje znaczne ulgi w opłatach szkolnych. Koło P. M. S., chcąc iść jaknajdalej na rękę społeczeństwu olkuskiemu i okolicy z nowym rokiem szkolnym przenosi gimnazjum do nowego budynku, wyposażonego w nowoczesne urządzenia w nowej i zdrowej dzielnicy miasta—ogrodu (t. j. na Czarnej Górze, gdzie przy gimnazjum otwarta zostanie równocześnie szkoła powszechna najwyższego stopnia organizacyjnego.

KOLONJA LUDZI SZCZĘŚLIWYCH.

Sensacyjny projekt angielskiego uczonego.

Znany uczony angielski, badacz zagadnień eugeniki, W. Armstrong, przedstawił ostatnio władzom angielskim rewelacyjny plan stworzenia kolonji eksperymentalnej.

Zdaniem Armstronga eksperymentalne wyprodukowanie ludzi, odpowiadającym pojęciom ideału, posiadającym wszystkie walory zdrowia, urody i inteligencji, nie nastręcza specjalnych trudności.

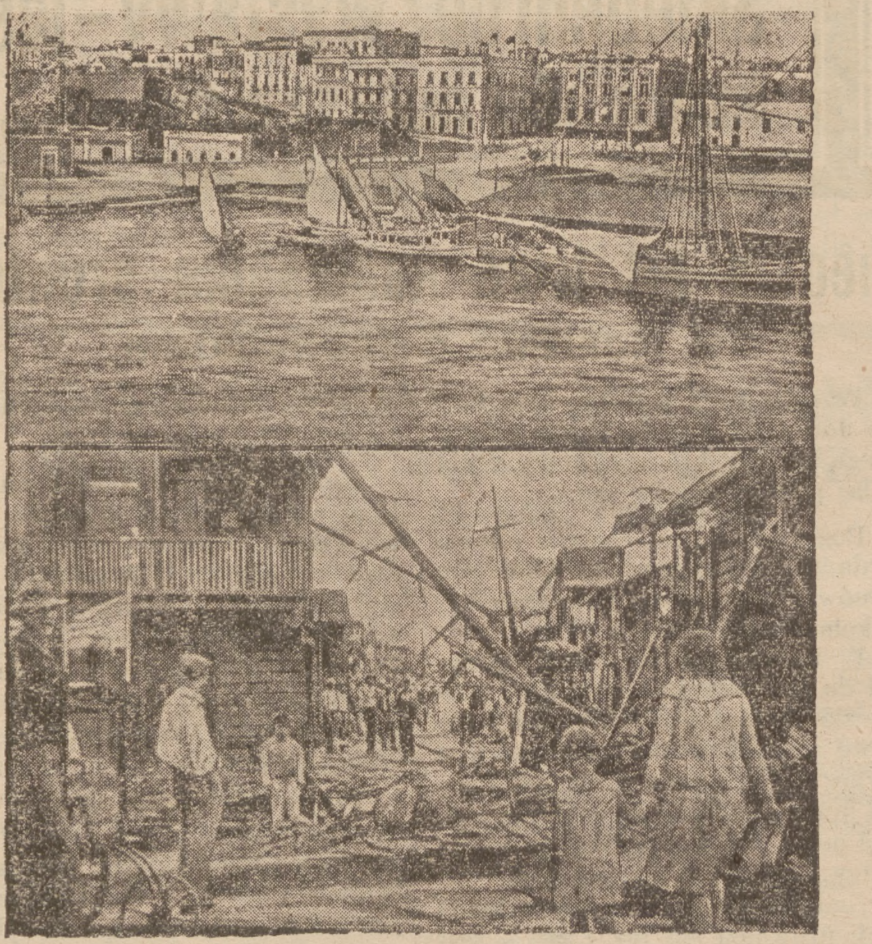
Armstrong proponuje rządowi angielskiemu stworzenie kolonji w Brazylji na równinie między Serra do Mar a rzeką Parana, którą poświęcić należy wyłącznie celom eugenicznym. Znalazłyby się tam najpiękniejsze, najzdrowsze i najdoskonalsze okazy ludzi bez względu na rasę, wyjąwszy ludzi czarnych i żółtych.

Członkowie kolonji mieliby byt bardzo ułatwiony, lecz wzamian musieliby poddać się skrupulatnie przepisom i wymogom lekarzy - eugeników. Każdy kolonista musiałby mieć wzorowo zdrowe oczy, uszy, serce i płuca, słuszny, proporcjonalny wzrost i miłe, regularne rysy twarzy.

Początkowo przyjmowanoby do kolonji tylko rolników, później rzemieślników i przedstawicieli innych zawodów. Żyliby oni odcięci od niezdrowych wpływów zewnętrznych, wolni od nałogu wszelkich narkotyków i alkoholu.

W ten sposób — narazie w drodze eksperymentu na małą skalę — zamierza uczony angielski położyć podwaliny pod „przyszłą szczęśliwą ludzkość".

CYKLON NAD JAWĄ.



Nad Jawą przeszedł ostatnio cyklon, który wyrządził wielkie szkody. Na zdjęciu jeden z portów przed i po przejściu niszczącego żywiołu.

Nagroda w poszukiwaniu laureata

Jedno z pism paryskich przypomina, że istnieje nagroda, która od 40 przeszło lat bezskutecznie czeka na swego laureata. Niema komu jej udzielić i zapewne sporo wody jeszcze upłynie w Sekwanie, zanim znajdzie się ów wybraniec losu, jeśli wogóle się znajdzie.

Chodzi o 100.000 franków, któremi rozporządza paryska Akademja Nauk dla tego, kto pierwszy skomunikuje się z którąś z planet krążących w przestrzeniach międzygwiezdnych.

Nagrodę ufundowała pani Guzmanowa, bogata właścicielka dóbr na Antllach. Umierając w r. 1891, w testamencie zapisała Akademji Nauk 100.000 franków, z tem, że suma ta utworzyć ma nagrodę imienia jej syna Piotra Guzmana. Wedle zapisu fundatorki, ma ona być udzielona bez względu na narodowość temu, kto znajdzie sposób skomunikowania się z jakąś gwiazdą, to znaczy prześle sygnał i otrzyma odpowiedź na ten sygnał. Wyklucza jednak planetę Mars, bo ta jej się wydaje dość znaną i skomunikowanie się z nią uważa za rzecz... względnie łatwą.

Przed wojną 100 tysięcy franków stanowiło dość poważną sumę, aby ubiegać się o jej zdobycie.

Od czasu wojny na skutek dewaluacji franka „nagroda Piotra Guzmana" przestała już być tak nęcącą i pokryć kosztów instalacji do komunikacji międzygwiezdnej nie jest nawet w stanie.

Serce nie sługa.

Miłość droższa od majątku.

Sir Percy Sorgent, znakomity lekarz neurolog angielski, postanowił, że jedyny jego syn ożeni się tylko z taką dziewczyną, którą mu papa wybierze. Według papy miała być to dziewczyna zdrowa, piękna i typowa angielka, najczystszej rasy.

Jednak serce nie sługa i młody pan Sorgent zakochał się w dziewczynie nietylko niezbyt pięknej, ale do tego niemce, Dorocie Keller.

Przez delikatność uczuć, jak zwykle nazywamy oczekiwanie na spadek, młody Sorgent nie żenił się ze swoją Dorotą aż do śmierci papy. No i papa umarł. Zapłakawszy młody Sorgent pobiegł z Dorotą do kościoła, a potem dopiero do rejenta. Wpadł.

W testamencie stało jak wół, że jeśli młody Sorgent ożeni się z niemką, cały majątek papy, a było tego 40.000 funtów, przechodzi na szpitale...

Teraz młoda para robi dobrą minę do złej gry, twierdzi, że miłość więcej warta niż pieniądze i pocichu zaskarża testament. Że to niby stary papa Sorgent, znakomity neurolog, był niespełna rozumu. Tak jak się to zwykle robiło i robi.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 162

O jedenastej Liza powróciła do swej pani, a Juljan do mieszkania swego pana na ulicę Assas.

Myślał, że może Liza posądzi go o zabranie flakonu. Lecz cóż to szkodzi?

Wytłómaczyć jej, że jest w błędzie, dziecko by potrafiło.

Główna rzecz posiadać truciznę.

Bardzo zadowolony z tak szybkiego udania się swej misji, Vendame oczekiwał barona de Garennes.

Temu ostatniemu pilno bardzo było dowiedzieć się, czy kamerdyner wykonał przyjęte zobowiązanie. Krótko więc bawił u matki.

Wyszedł razem z Raulem i dwaj młodzi ludzie umówili się spotkać nazajutrz, aby odprowadzić baronową de Garennes na kolej.

Wchodząc do siebie, Filip — od pierwszego rzutu oka zauważył wesołość, malującą się na fizjonomji Juljana.

— Dobre nowiny nieprawdaż? — zapytał go. — Zanadto wesołą masz minę, aby ci się miało nie udać.

— Tak jest istotnie, panie baronie, dobre przynoszę wiadomości, odpowiedział Juljan.

— Więc masz... to czego mi potrzeba?

— Oto jest.

Mówiąc te słowa Juljan, podał swemu panu mały flakonik.

Filip wziął go i począł oglądać.

— Ależ cóż to znaczy, rzekł, widzę nazwisko aptekarza i numer porządkowy na etykiecie. Więc to było wydane za zwykłą receptą doktora?

— Tak, panie baronie.

— Jakimże sposobem otrzymałeś receptę?

— Nie dla mnie była pisaną... Czy pan baron nie widzi, że flaszeczka jest napoczęta?

— Od kogoż u djabła dostałeś ją?

— Od pewnej młodej osoby, która zaszczyca mnie swemi względami, i pani umiera na chorobę serca.

— Prosiłeś więc ją, aby ci dała tę flaszeczkę? — zawołał Filip.

— Poprostu zabrałem ją, nie pytając się i pozwolenie.

— Ależ ona się spostrzeże, żeś ty ją wziął.

— Bardzo być może, lecz niech pan baron nie kłopocze sobie tem głowy... Obowiązuję się przekonać Lizę, że to jej się tylko zdaje... Liza tó właśnie owa młoda osoba, o której wspominałem... Jedna rzecz tylko mnie niepokoi.

— Cóż takiego?

— Czy pan baron jest zupełnie pewny, że digitalina jest gwałtowną trucizną?

— Najzupełniej pewny.

— Dlatego, że ta zacna dama, używająca tego lekarstwa, bierze aż po pięć kropli odrazu i to oddawna.

— Stałe zażywanie w pewnych dozach tej trucizny łagodzi jej skutki. W każdym innym razie doza taka wystarczyłaby do sprowadzenia śmierci... Jutro matka wyjeżdża do Bry-sur-Marne. Wszystko się skończy za miesiąc, być może wcześniej. Pojutrze — mówił Filip — wyjeżdżam z Paryża i ciebie z sobą zabieram.

— Będziemy więc podróżować? — zapytał Juljan z pewnem zdziwieniem.

— Tak, pojedziemy przepędzać kilka dni w Morfontaine. Kuzyn Raul będzie nam towarzyszył.

— W Morfontaine? — powtórzył kamerdyner. — Pan baron ma więc przyjaciół w tamtej okolicy?

— Jedziemy do doktora Gilberta...

Vendame podskoczył.

— Do doktora Gilberta! — zawołał. — Człowieka, który nam tyle złego uczynił!... który przesłał akt urodzenia córki pańskiego wuja, szuka wszędzie tej zawadzającej nam dziewczyny i otrzymuje od sądu wypuszczenie na wolność pana de Challins! Ależ to nie jest przyjaciel, ale wróg i to bardzo niebezpieczny!

— Właśnie dlatego pragnę mu zajrzeć w oczy.

— Mamy dobrowolnie rzucać się w wilczą paszczękę...

— Czy nie boisz się przypadkiem mości Juljanie? — zapytał barona ironicznym tonem.

— Mówiąc między nami, panie baronie, czuję się trochę niespokojnym... i do licha, jest dlaczego!! Pomyśl pan tylko!! Morfontaine niedaleko leży od Chapelle en Serval i Pontarme, a włóczyłem się właśnie tamtędy dnia poprzedzającego zamiana trumny...

— Czy boisz się, aby cię nie poznano? — zapytał Filip.

— Eh, eh! — szepnął Juljan.

— Byłeś przebrany za chłopa... miałeś na głowie czerwoną perukę...

d. c. n.

O samochodzie, świni i strzelcu

Trzy przykłady uprzejmości wschodniej

Przysłwioną jest uprzejmość narodów wschodnich, nakazująca odmowną odpowiedź ,niepochlebną opinję, czy nawet surowe zarządzenie władz podać do wiadomości w sosie kwiecistych słów, z wszelkiemi ostrożnościami i ceregielami. Chińczycy, Japończycy, Hindusi celują w tej uprzejmości. Trzy przykłady, jak ludy Dalekiego Wschodu osładzają sobie gorzkie pigułki w życiu:

URZĘDOWY STYL JAPOŃSKI.

Zamiast krótko i węzłowato „Nie wolno przekraczać dozwolonej szybkości“ japońskie tablice, nakazujące ostrożność automobilistom zredagowane są w następującym kwiecistym stylu:

„O samochodzie. Jesteś piękny, jesteś szybki, jesteś silny. Nie rób złego użytku z twojej siły. Miej litość nad twoimi skromniejszymi braśmi, nad koniem, psem i przechodniem. Pies boi się twoich kół, które tak łatwo miażdżą. Pozostaw mu ty miejsca żeby mógł bezpiecznie przejść koło ciebie. Koń boi się twojego warkotu, twój dym i zły odór dają się mu we znaki. Staraj się go nie płoszyć. Co do przechodnia, to ten jakgdyby nie miał dla ciebie żadnego znaczenia. Dobrze jednak zrobisz, jeśli się nad nim ulitujesz i oszczędzisz go, bo jutro być może — także zawładnie jedną z twoich sióstr.“

Tablice, noszące tego rodzaju lub podobne napisy, można spotkać w wielu miastach japońskich.

METODA PEDAGOGICZNA.

Uczony mandaryn Pong miał powierzone sobie wychowanie syna pewnego księcia. Jednego dnia, gdy uczeń ze swoim nauczycielem przechadzali się po okolicy, spotkali stado owiec. Mandaryn nie zapomina o swoich obowiązkach pedagogicznych i stawia pytanie:

— Co to za zwierzęta?

— Świnie — brzmiała odpowiedź

— Bardzo dobrze, nadzwyczaj dobrze — rzecze Pong. — Aż do pewnego stopnia wasza wysokość ma rację ,bo zwierzęta te, podobnie jak świnie, mają cztery nogi. Gdyby ich ciała nie były pokryte wełną byłyby to świnie. Jednakże świnie pokryte wełną nazywają się owcami.

WYMIJAJĄCA ODPOWIEDŹ

Wicekróla Indyj odwiedził jeden z bliskich jego krewnych, zapalony myśliwy, przybyły specjalnie z Europy, aby zażyć wrażeń polowania w dziewiczej dżungli.

Gubernator Anglji powierzył gościa jednemu ze swoich starych i wiernych służących, polecając Hindusowi, aby czuwał nad jego krewnym i gdy dość będzie miał włóczęgi po dżungli, odprowadził go z powrotem do pałacu.

Po trzech dniach myśliwi wracają. Wicekról zapytuje służącego:

— No, jak tam; Czy szczęście dopisało mojemu siostrzeńcowi?

Młody „Sahib“ — odpowiada Hindus z największym spokojem— strzela nadzwyczajnie, ale od trzech dni Wszechmogący ulitował się nad zwierzętami.

Giełda żywego towaru

Wstrząsające rewelacje o haniebnym handlu kobietami

Główne centra handlu żywym towarem położone są na wybrzeżach morza Śródziemnego i Czarnego. Obsługują one cały Daleki i Bliski Wschód. Są to Konstantynopol, Smyrna, Saloniki, Aleksandrja. Marsylja i Tunis. A na wschodniem wybrzeżu Oceanu Wielkiego — Kanton, Szanghaj, Yokohama i Władywostok.

We wszystkich tych miastach zorganizowane są specjalne olbrzymie „składy“ żywego towaru.

Młode dziewczęta przywożone są tam ze wszystkich miast i miasteczek Europy. Przez pewien czas zamknięte są one w specjalnych domach, gdzie „wycitowują“ się pod nadzorem wykwalifikowanych kobiet, a później zostają sprzedane bądź prywatnie, bądź też do publicznych domów. Zaznaczamy „prywatnie“, gdyż na Wschodzie, gdzie oficjalnie poligamja nie istnieje, w istocie każdy człowiek ma prawo kupić sobie niewolnicę, na krótszy czy dłuższy okres czasu.

W tej dziedzinie istnieje tak świetna organizacja kupiecka, handel opiera się na najbardziej nowoczesnych systemach, że studjując te sprawy niewiadomo, czy dziwić się należy, czy przerażać.

Istnieją normalnie zorganizowane giełdy. Ceny towaru wahają się, tak samo jak wahają się ceny na wszystkich giełdach — w zależności od posiadanych na składzie „zapasów“, od gatunku towaru (wzrost, wygląd, wiek) i wreszcie w zależności od ogólnej sytuacji ekonomicznej.

W krajach, gdzie handel żywym towarem odbywa się jawnie, istnieją nawet drukowane cenniki. Czytamy w nich: „dziewczyna 12-letnia — od 400 do 600 dolarów, 15-letnia — od 200 do 350 dolarów itd.

Oczywiście są i odstępstwa od tych norm, wymienionych w cennikach .Piękna, dobrze zbudowana 25-letnia kobieta, ceniona jest wyżej od „świeżego towaru“, liczącego 15 — 16 wiosen. Wszystko zależy od powierzchowności. Wyższy gatunek towaru mieści się w specjalnych składach. Dawniej składy wyższych gatunkach znajdowały się w Salonikach, obecnie mieszczą się w Aleksandrji. Tylko tam mogą kupić amatorzy coś za odpowiednią cenę. Na tej giełdzie ceny wahają się w granicach od 1000 do 1500 dolarów.

Praktyki handlarzy żywym towarem połączone są z poważnym ryzykiem i są pełne dramatyczności. Oto kilka wypadków ze sprawozdania komisji ligi narodów.

Grupa handlarzy, zrzeszona w towarzystwie akcyjnem, którego główny zarząd miał siedzibę w Konstantynopolu, miała swoją własną flotylę, przy pomocy której przewoziła towar z całego wbrzeża do głównego składu, a stamtąd do kupców. Rajdy odbywały się w nocy, przy pogaszonych światłach. Towarzystwo to zakupywało towar w Skutari, Smyrnie, Adrjanopolu oraz w szeregu wsi na wybrzeżu morza Czarnego. Agenci towarzystwa odgrywali rolę kupców, przemysłowców, agentów handlowych Zjawiali się u rodziców dziewczęcia i zawierali z nimi kontrakt, angażując ją rzekomo do pracy w biurze Dziewczyna natychmiast przewożona była do Konstantynopola i sprzedawana właścicielowi domu publicznego.

Towarzystwo akcyjne pracowało z wielkiem powodzeniem i dywidendą rosła z roku na rok. Ale w roku ubiegłym nastąpił krach. Dwie młode kobiety przewożone w nocy z Adrjanopola do Konstantynopola, wskoczyły do wody. Wyratował je kuter strażniczy. Członkowie towarzystwa zmuszeni byli salwować się ucieczką, ale część z nich została aresztowana na granicy. Gdy badano składy tej „firmy“, znaleziono zupełnie prawidłowo prowadzone księgi handlowe. Buchalterja stała na najwyższym poziomie. I wykazywała jasno i przejrzyście, że w ciągu 5-letniej działalności towarzystwo zdołało ulokować w domach publicznych 6430 dziewcząt, rekrutujących się ze wszystkich niemal narodowości.

Te wypadki świadczą najwymowniej, jak rozgałęziona jest sieć handlarzy żywym towarem. Komisja ligi narodów zbadała narazie to zagadnienie na Dalekim i Bliskim Wschodzie. Nie ulega wątpliwości, że na Dalekim i Bliskim Zachodzie, w samej Europie, Ameryce czy Afryce — materjału starczyłoby dla dziesięciu takich komisji

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Sport i wychowanie fizyczne w Polsce.

Sport obecnie przestał być zajęciem czy rozrywką jednostek ,lecz obejmuje coraz większe i szersze koła młodzieży i osób dorosłych, hołdujących zasadzie, że zdrowa dusza tylko w zdrowem ciele może przebywać, Co zwłaszcza ciekawe, że o ile w czasach przedwojennych t. zw. gimnastyka bynajmniej młodzieży nie pociągała ,o tyle obecnie, oprócz godzin przeznaczonych w programie szkolnym na zajęcia fizyczne, młodzież nasza tłumnie bierze udział z własnego popędu w zawodach, które są urządzane w wielkiej liczbie zarówno w kraju, jak zagranicą.

Biorąc pod uwagę ostatnie dziesięciolecie, przekonamy się, że sportowców, zrzeszonych w różnych organizacjach na początku liczono 70.5 tys., a obecnie — 542 tys., wzrost zatem wynosi 668.8 proc. Oczywistą jest rzeczą, że żaden nakaz ani przymus nie byłby w stanie tego dokazać, jedynie pęd żywiołowy w tym kierunku może wywołać taki efekt. Organizacje sportowe powstają przytem prawie wszędzie w naszym kraju, a ilość samych tylko kursów wychowania fizycznego z 11 na początku 10-lecia wzrosła do 456 t. j. o 4045.5 proc., liczba zaś uczestników ich wynosiła odpowiednio 0.4 i 14.7 tys. osób, wzrost zatem wynosił 3575.0 proc. Ilość obozów letnich z 12 wzrosła do 43 ,t. j. o 258.3 proc., a liczba ich uczestników z 1.9 do 7.6 tys., t. j. o 300 proc.

Cyfry powyższe są nader wymowną ilustracją stosunków, panujących u nas w dziedzinie sportu, który znajduje licznych zwolenników nietylko wśród naszej młodzieży ,ale obejmuje również coraz bardziej i dorosłych. Ostatniemi czasy zaczęto wprawdzie narzekać, że sport pochłania zbyt wiele czasu i sił zwłaszcza naszej młodzieży szkolnej, sądzić wszakże należy, że są to prawdopodobnie tylko wypadki sporadyczne. Jak wskazuje statystyka ogólnoświatowa .ilość młodzieży w zakładach średnich i wyższych nietylko się nie zmniejsza ,ale wzrasta, zwiększa się również ilość absolwentów tychże szkół i to bodaj znacznie szybciej, aniżeli naturalny przyrost ludności naszego kraju. Wynika stąd, że na rozwoju sportu wiedza zupełnie nie traci doświadczenie zaś codzienne poucza, że jedno z drugiem doskonale może się łączyć.

Kryzys gospodarczy odbił się nader ujemnie na naszej inteligencji pracującej. Rozlegają się nawet głosy, że mamy rzekomo za dużo lekarzy prawników, inżynierów, posiadających dyplomy uniwersyteckie, lecz nie mają ych możności zastosowania zdobytej wiedzy. Wynika stąd ,że sport nietylko nie przeszkodził tym ludziom w nauce ,ale dał im raczej jedną broń więcej w trudnej obecnie walce o byt. Pracownik umysłowy, pozbawiony zarobku i poszukujący go za wszelką cenę i godzący się na wszelkie warunki często kroć jest zmuszony jąć się pracy, wymagającej nawet zastosowania siły jego mięśni. Nie ulega wątpliwości, że sport podjęcie pracy takiej czyni możliwem. Wiadomo również, że na emigracji łatwiej o pracę ludziom, którzy poza zasobem pewnej wiedzy fachowej posiadają też zdrowie i mocne mięśnie.

Osobno należy poświęcić uwagę naszemu harcerstwu, które obejmuje głównie młodzież, męską i żeńską średnich zakładów naukowych, chociaż pewien odsetek stanowią również dorośli płci obojga. Miejscowości, w których istnieją organizacje harcerskie w r. 1929 liczono 603 męskich i 326 żeńskich. Obecnie, a więc w ciągu czterech lat, ilośćć ta wzrosła: harcerzy o ilość ta wzrosła do 705 dla organizacji harcerzy i 506 — harcerek. Przy sposobności zauważyć należy, że jakkolwiek liczby bezwzględne dla organizacyj męskich są dotąd większe, to jednak liczby stosunkowe, stwierdzające rozwój ich, dla organizacyj żeńskich są stale wyższe, wykazując wyraźną tendencję do zrównania się, Tak więc ilość organizacyj harcerzy wzrosła w ciągu ostatnich czterech lat o 16.9 proc, (z 603 do 705), harcerek — o 55.2 proc. (z 326 na 506). Liczba harcerzy w ciągu tego czasu wzrosła o 34.7 proc. (z 41.5 do 55.9), harcerek o 79.2 proc. (z 20.7 do 37.1 tys.). Ilość obozów i kursów dla harcerzy wzrosła o 84.7 proc. (z 385 do 711). dla harcerek — o 56.2 proc (ze 169 do 264), liczba zaś uczestników w nich wzrosła: harcerzy o 76.7 proc. (z 11.6 do 20.5 tys.) i harcerek o 48.8 proc. (z 4.3 do 6.4 tys). Jakkolwiek liczba harcerek wzrosła u nas nader szybko, szybciej znacznie aniżeli harcerzy ,jednak obozy i kursy cieszą się większą frekwencja wśród młodzieży męskiej

Tak się przedstawia w cyfrach zainteresowanie sportem i wychowaniem fizycznem. Przytoczone cyfry, zarówno bezwzględne, jak zwłaszcza stosunkowe stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że sport rozwija się u nas w tempie nader szybkiem. Jakkolwiek jest to dziedzina stosunkowo nowa, jednak nawet w zawodach międzynarodowych sportowcy nasi niejednokrotnie zajmowali miejsce zaszczytne. Ostatnio na zjeździe harcerstwa na Węgrzech nasi harcerze zostali znów wyróżnieni Dla celów propagandowych nie jest to rzecza bynajmniej obbojętna.

AUTARKJA.

Rzezimieszek angielski otrzymuje zapytanie od sędziego, co może przytoczyć na swoje usprawiedliwienie:

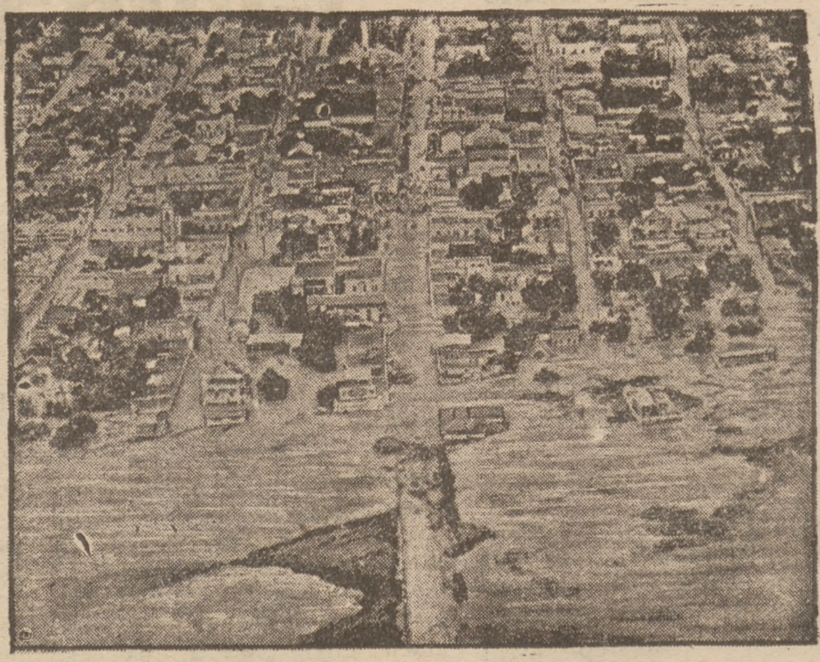
— Sir, popieram tylko towary krajowe!

Z GÖDÖLÖ.



[illegible] w tegorocznym Jamboree reprezentowane jest [illegible] w cerstwo węgierskie. Na ilustracji fragment obozu węgierskiego w Gödölö.

MIASTO POGRĄŻONE W MORZU.



Miasto meksykańskie Nuevo Laredo zalały fale morskie. [illegible] da zniszczyła wiele budynków, a mieszkańcy pośpiesznie usunięci zostali z zalanych falami domów.

Wydawca: Helena Monstorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski